goniec codzienny

Wilno
CZWARTEK
23 grudnia 1943
Nr. 745
Cena w Wilnie 5 fen.

Na Krymie zniszczono batalion sowiecki

Ciężkie walki na wschodzie trwają nadal.—Dalsze niemieckie natarcie pod Kirowogradem.—Luka we froncie pod Reczycą zamknięta wskutek własnego ataku

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 22 grudnia.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na północnym froncie Krymu atakujący batalion sowiecki został okrążony i zniszczony.

Ponowne gwałtowne ataki nieprzyjacielskie na przyczółek mostowy Nikopol i na front na południowy zachód od Dniepropietrowska pozostały bez skutku.

Na południowy wschód od Kirowogradu wojska niemieckie dalej nacierały. Od 5 do 21 grudnia jedynie w zasięgu jednego tu atakującego korpusu armii wzięto 1300 jeńców, zdobyto lub zniszczono 274 czołgi i 306 dział wszelkiego rodzaju oraz liczną inną broń.

Na obszarze na północny wschód od Żytomierza wojska niemieckie odparły silne nieprzyjacielskie kontrataki i zniszczyły 37 czołgów sowieckich.

Na północny zachód od Reczycy własny atak w ciężkim terenie po pokonaniu zaciętego oporu bolszewików doprowadził do zamknięcia luki we froncie. Rozbito przy tym trzon pewnej nieprzyjacielskiej dywizji strzelców gwardii. Zdobyto licznych jeńców i niezliczoną zdobycz.

Na obszarze na północ i na wschód od Witebska wciąż ponawiane próby nieprzyjaciela przełamania frontu spełzły na niczym w ciężkich zmiennych walkach. Miejscowe wyłomy oczyszczono lub zaryglowano. W niektórych miejscach włamań walczy się jeszcze. Bolszewicy stracili na tym odcinku 20 czołgów.

Również na północny zachód od Newla odparto gwałtowne ataki nieprzyjaciela.

Z dalekiej północy komunikuje się o ożywionej obustronnej działalności oddziałów szturmowych. Natarcia wywiadowcze bolszewików spełzły na niczym wśród wysokich strat dla nieprzyjaciela.

W południowych Włoszech ataki nieprzyjacielskie na wybrzeżu adriatyckim znów osłabły. Słabsze natarcie na odcinku Ortona odparto. Na pozostałym froncie poza bezskuteczną nieprzyjacielską działalnością oddziałów szturmowych dzień przeminął spokojnie.

Na obszarze morza koło Sycylii niemieckie samoloty bojowe uszkodziły ciężko celnymi bombami 2 nieprzyjacielskie statki handlowe średniej wielkości.

Odosobnione nieprzyjacielskie samoloty zrzuciły ubiegłej nocy bomby w zachodnich Niemczech.

Niemieckie samoloty przeprowadziły w nocy na 22 grudnia ataki niepokojące na południowo-wschodnią Anglię.

Woroszyłow ma dowodzić akcją inwazyjną

Nominację Marshalla cofnięto

SZTOKHOLM. Reuter potwierdza obiegającą od kilku dni pogłoski, ze zapowiedziana nominacja Marshalla na szefa anglo-amerykańskich wojsk inwazyjnych przestała być aktualna. W oficjalnym komunikacie waszyngtońskim, który wydano w kilka godzin później, mówi się: „Generał Marschall pozostaje szefem amerykańskiego sztabu generalnego. Jest on członkiem osobistego sztabu Roosevelta. Do Londynu on się nie uda".

Urzędowy komunikat waszyngtoński wywołał bardzo silne wrażenie. Marshall już na długo przed wyjazdem Roosevelta do Teheranu opuścił swoje stanowisko szefa sztabu generalnego, lecz wyjazd jego do Londynu opóźniał się z tygodnia na tydzień. Już przed Teheranem było wiadomo, ze Sowiety podniosły zastrzezenia przeciwko nominacji Marshalla. W Waszyngtonie spodziewano się jednak, że Rooseveltowi uda się zmienić opinię Stalina i skłonić go do cofnięcia jego zastrzeżeń przeciwko nominacji Marshalla. Lecz starania prezydenta amerykańskiego nawet w tej czysto wewnętrznej sprawie nie zdołały odnieść sukcesu. Stalin nie cofnął swego veto przeciwko wysłaniu Marshalla do Londynu.

Ponieważ Marshall nie dał Sowietom żadnego powodu do krytyki, któraby go osobiście dotyczyła, nie ulega żadnej wątpliwości, że Stalin dla swego veto miał powody realne. Poza tym moskiewska „Prawda" już przed tygodniami pisała niedwuznacznie, że Sowiety muszą się domagać militarnego dowództwa na wszystkich frontach, a zatem także na projektowanym „drugim froncie". Z Teheranu Moskwa doniosła, że marszałek Woroszyłow uda się do Londynu jako „doradca", by pilnować planowanych działań europejskich w Europie zachodniej i uzgadniać je z planami armii bolszewickiej. Istotne zatem naczelne kierownictwo działań militarnych spoczywać miałoby w ręku Woroszyłowa, któremu nominalny naczelny dowódca wojsk anglo-amerykańskich musiałby się bezwarunkowo podporządkować. Być może, że Marshall uważa się za nieodpowiedniego do takiej roli.

W ten sposób okazuje się, że kapitulacja Roosevelta była całkowita. Potwierdza ją również obwieszczenie amerykańskich władz rekrutujących, głoszące, że do 1 lipca 1944 ma być wcielone do służby wojskowej dalsze dwa miliony żołnierzy, w tym milion ojców rodzin. Dotychczas kongres zdecydowanie odrzucał wszelki projekt powoływania do wojska ojców rodzin i Roosevelt nie odważyłby się właśnie teraz, kiedy nastroje w kongresie szczególnie są dlań nieprzychylne, obstawać przy żądaniu powołania miliona ojców rodzin, gdyby nie zmuszał go do tego twardy sowiecki „przymus". Roosevelt musiał niewątpliwie zgodzić się w Teheranie na „totalną mobilizację amerykańską", chociaż wszyscy rzeczoznawcy gwałtownie ostrzegali przed tego rodzaju krokiem. Brak robotników w amerykańskim przemyśle zbrojeniowym jest już dzisiaj bardzo wielki, a prawdopodobieństwo, że olbrzymia armia amerykańska nie tylko zostanie przewieziona przez oceany, lecz że także regularnie będzie zaopatrywana przez Atlantyk jest znikomo małe. Skoro zatem rzeczywiście 1 lipca 1944 mają być powołane dalsze dwa miliony żołnierzy do armii Stanów Zjednoczonych, to jest to zarządzenie, które odpowiada wyłącznie potrzebom prestiżowym Stalina.

Kapitulację Roosevelta i Churchilla przed Stalinem na polu politycznym potwierdza komunikat nowojorskiego korespondenta gazety „Svenska Dagbladet". W Waszyngtonie dementują wszelkie pogłoski o tym, jakoby Stalin dał się skłonić do zrezygnowania z Dardaneli za koncesje na północnym wschodzie Europy. Ze względów na realną politykę przyłączył się Churchill i Roosevelt do poglądu Stalina, a mianowicie, że jest to sprawą Związku Sowieckiego, wyznaczyć, gdzie ma przebiegać jego granica zachodnia. Zgodzono się na zasadę, że granica zachodnia Związku Sowieckiego tak samo mało obchodzi państwa zachodnie, jak granica Kalifornii nie może zupełnie interesować Moskwy. Porównanie z Kalifornią pochodzi od moskiewskiej gazety „Wojna i klasa robotnicza". Skoro teraz urzędowe czynniki waszyngtońskie porównanie to powtarzają to dowodzi to, jak doskonale dopasowała polityczna terminologia Anglo - Amerykanów do terminologii ich bolszewickiego tyrana.

Na tej samej płaszczyźnie znajduje się nowy artykuł wstępny w „New York Times". pióra znanego żydowskiego redaktora Lippmanna, który jeszcze raz zapowiada uroczyście rezygnację Anglo-Amerykanów sowieckich i porównuje Bałtyk z Morzem Karaibskim. Podobnie jak Stany Zjednoczone mają prawo uważać Morze Karaibskie za strefę wyłącznych swych wpływów, tak też Sowiety uprawnione są do traktowania Bałtyku jako wyłącznej sfery swych interesów. Lippmann jest zdania, że małe narody wschodnio - europejskie winnyby właściwie być wdzięczne swemu losowi, który je wcieli do Związku Sowieckiego! Z pewnością wcielenie małych narodów do Związku Sowieckiego jest oznaką tego, że Moskwa uprawia politykę mocarstwową, lecz z faktem tym trzeba się pogodzić.

Nedicz rozprawia się ze zdradą Anglików

Zapowiedź walki z Tito i z bolszewizmem

BELGRAD. 20.12. (DNB).

Serbski premier Nedicz wygłosił w poniedziałek wieczorem przez radio przemówienie, w którym omawiając najpierw sprawę band, oświadczył co następuje: Tito stał się dzisiaj pupilkiem Moskwy i Londynu. Współzawodniczą one w schlebianiu mu. Prym dzierży Londyn. Podobnie jak niegdyś Londyn w ciągu jednej nocy zamianował Draza Michałłowicza ministrem wojny i naczelnym dowódcą wojska jugosłowiańskiego i kraju, tak też ten młody Chorwat Josip Bros Tito przez jedną noc dostał się między generałów, marszałków, komisarzy obrony narodowej i stał się naczelnym dowódcą sił bolszewickich w Jugosławii. Anglikom nie dość jeszcze przelanej krwi serbskiej: W r. 1941 oszukali oni nas i wciągnęli do wojny jako „swoich sprzymierzeńców", obiecując nam złote góry. Porzucili nas, tak że zmuszeni byliśmy sami walczyć z potężną Rzeszą Niemiecką. Straciliśmy wówczas państwo, wolność i króla.

Są ludzie, mówił dalej Nedicz, którym nie wolno nam wierzyć. Kiedy ci ludzie mowią, kłamią, a kiedy milczą, namyślają się, jak skłamać. Są również narody tak przewrotne, że słowo ich nie warte ani jednego grosza, ponieważ kłamią i oszukują. Takimi byli zawsze Anglicy, takimi pozostali i takimi zawsze będą.

Naród serbski życzy sobie być pozostać serbskim. Nie ulegnie on ani nie uchyli się przed Chorwatem Brosem i jego kliką. Bolszewizm nie ma nic wspólnego ani z serbskim duchem ani z serbską kulturą. Naród serbski będzie aż do ostatniego tchu walczył z komunistycznym awanturnikiem Tito w obronie rodziny, ognisk domowych i wiary przodków.

Benesz złamał prawo występując w imieniu narodu słowackiego

Antybolszewicka manifestacja słowackiej partii narodowej w Sillein

BRATYSLAWA. (DNB). W Sillein odbyła się w sobotę z okazji dwudziestopięciolecia istnienia partii manifestacja mężów zaufania słowackiej partii narodowej. Punktem kulminacyjnym było przemówienie prezydenta państwa dr. Tiso.

W przemówieniu prezydent podkreślił, że słowacka partia narodowa nie jest konjukturalną organizacją polityczną lecz jest ona jedyną partią. która reprezentuje polityczne zasady narodu słowackiego. Reprezentuje ona zasadę: „Interesy narodu stoją na pierwszym miejscu."

W sprawie polityki zagranicznej prezydent państwa zaznaczył, że Sołwacja jest aktywnym członkiem wspólnoty europejskiej i będzie ona kontynuować z całym nakładem sił jako wierny sprzymierzeniec narodu niemieckiego nieubłaganą walkę z bolszewizmem, aż zapewniony będzie pokój i bezpieczeństwo także dla małych narodów Europy.

Dr. Tiso potępił machinację zdrajcy Benesza i stwierdził z naciskiem, że jedynym reprezentantem interesów słowackich jest samodzielne państwo słowackie. Oświadczył on uroczyście: „Naród słowacki jest wolny, jesteśmy z istnienia tego państwa zadowoleni i będziemy dalej walczyć i pracować za jego przyszłość, ażeby wolność narodu słowackiego była zabezpieczona na całą wieczność".

W imieniu rządu słowackiego wyraził minister spraw wewnętrznych Mach serdeczne życzenia i wśród owacyj zgromadzenia oświadczył: „Benesz złamał prawo, występując w imieniu narodu słowackiego. Chcemy żyć w wolności i będziemy walczyć przeciw bolszewizmowi, temu zagorzałemu wrogowi małych narodów aż do zwycięstwa".

Sowiecki występ gościnny w Żytomierzu

Ludność męska została uzbrojona i popędzona w ogień

Pobyt sowiecki w Żytomierzu trwał krótko, niespełna tydzień. Ludność męska Żytomierza, o ile nie uciekła przed swoimi „wybawcami" została spędzona razem i cała spisana. Następnie musieli mężczyźni stanąć w szeregu i bez względu na to czy to był chłopiec w wieku szkolnym, czy dziadek, wszyscy wciągnięci zostali jako żołnierze do czerwonej armii.

Część otrzymała karabiny, pokazano im na miejscu, jak się celuje, ładuje i strzela, — i wyszkolenie zostało zakończone. Ludzie ci pozostali w swoich cywilnych ubraniach, nawet nie dano im jednolitych odznak, kóreby ich odróżniały jako żołnierzy...

Opowiadał to pewien chłopak czternastoletni, który natychmiast podczas ataku niemieckiego poddał się do niewoli. Odrzucił on precz swój karabin i ukrył się pod schodami. Podczas przesłuchania opowiadał on dalej, że wzięci przemocą mężczyźni zostali jako pierwsi wypędzeni z miasta na front i w ogień. Niektórym, którzy próbowali oponować, zagrożono bronią palną. Następnie polegli oni w lasach przed Żytomierzem, kiedy Niemcy rozpoczęli atak.

Korespondent wojenny
ROLF DORMANN.

Stalinowski pionier w komisji algierskiej

Zabiegi o francusko-bolszewickie braterstwo

GENEWA. 20. 12. (DNB) Reuter komunikuje, że rzecznik francuskiej partii komunistycznej w doradczym zgromadzeniu rządu algierskiego, Florimond Bonte, wystąpił na publicznym zebraniu w Algierze z propozycją zawarcia układu między „walczącymi Francuzami" a Związkiem Sowieckim na zasadach umowy między Stalinem a Beneszem. Bonte oświadczył, że „tego rodzaju przymierze byłoby stosownym wyrazem francusko-sowieckiej solidarności".

Występuje tutaj nowy wabik Stalina, udzielający Francuzom dobre rady, by poszli za przykładem naczelnika emigrantów Benesza. Bonte, którego użyto jako pioniera w dziele bolszewizacji Afryki Północnej, sięga swoją propozycją daleko poza dziedzinę swej pracy. W jego umyśle przedstawia się już cała Europa jako bolszewicki protektorat i przesadza on znacznie nawet ów skromny program zachodniej Europy, jaki niedawno przedstawił w swojej mowie południowo - afrykański renegat Smuts. Rzecz charakterystyczna, że pionierzy bolszewizmu w rządzie algierskim stawiają Francję na równym stopniu z państwami drugiego rzędu, jak Czechy i Polska.

Nowe sukcesy japońskie w walce z konwojami

TOKIO. Cesarska kwatera główna ogłosiła we środę po południu nowe sukcesy lotnictwa marynarki japońskiej w walce z nieprzyjacielskimi konwojami koło Kap Merkus. Komunikat urzędowy brzmi:

„Lotnictwo marynarki japońskiej, które zaatakowało 21.12. dwa razy, rano i po południu konwoje nieprzyjacielskie koło Kap Merkus, odniosło następujące sukcesy:

Zatopiono dwa wielkie i cztery lub pięć specjalnych lub średniej wielkości statków transportowych, dwa krążowniki i jedną łódź desantową; jeden kontrtorpedowiec został zapalony i ciężko uszkodzony. Dalej uszkodzono wielką liczbę mniejszych statków.

Podczas drugiego ataku osiągnięto następujące sukcesy: Zatopiono dwa specjalne statki transportowe, dwie motorowe łodzie torpedowe i około 30 łodzi desantowych. Jeden zapalony kontrtorpedowiec, jeden ścigacz łodzi podwodnych, jeden statek transportowy i wielka liczba łodzi desantowych zostały uszkodzone.

W obydwuch wspomnianych atakach zginęło dziesięć samolotów japońskich, które albo dobrowolnie rzuciły się na obiekty nieprzyjacielskie albo też nie powróciły.

Wszystkie nieprzyjacielskie statki transportowe i łodzie desantowe zaatakowane zostały przed wylądowaniem i były ciężko obładowane wojskiem i materiałem wojennym.

Na słoninę łowi się myszy

Moskwa wabi mlekiem i chlebem

Metody kreciej roboty w Afryce Północnej i Południowych Włoszech

BERLIN. Od chwili, gdy Stalin w osobach towarzyszy Wyszyńskiego i Bogomołowa wysłał w rejon Morza Śródziemnego ludzi doświadczonych przez dziesiątki lat w propagandzie bolszewickiej, rozpoczęła się całą parą w koloniach francuskich i na zajętych obszarach Włoch agitacja na rzecz Moskwy. Odznaczając się wielką zdolnością przystosowania się do warunków, starają się wysłańcy Kremla wyzyskać na nowym polu swej działalności przede wszystkim materialną nędzę arabskiej i włoskiej ludności i spotęgować sympatie dla komunizmu przez wabienie głodujących mas małymi podarunkami.

I tak w Algierze utworzono „Sowiecką organizację pomocy" pod protektoratem Bogomołowa. Za rzucone tutaj w nadmiarze pieniądze — dla swej podziemnej kreciej roboty Kreml stale hojnie rzucał miliony — kupują bolszewicy przy pomocy pośredników amerykańskie produkty spożywcze, przede wszystkim mąkę, mleko kondensowane i konserwy, których ludność nie może otrzymać, by je następnie rozdawać w miastach i po wioskach. Poprzednio zakleja się etykiety amerykańskie czerwonymi banderolami, na których świeci gwiazda sowiecka. Potężne głośniki jeżdżą z kolumnami samochodowymi, a równocześnie z produktami spożywczymi wciska się w ręce Arabów ulotki, które głoszą, że bolszewizm niesie ze sobą wyzwolenie od nędzy i głodu. Z głośników rozbrzmiewają hasła: „Związek Sowiecki wita was jako braci, których oczekuje wyzwolenie. Niech żyje północno-afrykańska republika sowiecka". Przy pomocy tych samych metod pracują bolszewicy we Włoszech. Tutaj wychodzą centralne organy bolszewickie „Prawda" i „Izwiestia" w języku włoskim.

Niektórzy francuscy emigranci, którzy wywołali te duchy, z niepokojem spoglądają na żniwa, które tutaj za ich plecami dojrzewają, lecz ponieważ de Gaulle w swoich walkach klikowych skazany jest na pomoc Moskwy, nie może on sobie pozwolić na wystąpienie przeciwko swoim wielkim protektorom. Przeciwnie z szałem tępi on wszystkich, podejrzanych o poglądy narodowo-francuskie i daje pierwszeństwo sferom inteligencji, które stale i wszędzie popierały bolszewizm.

I tak „komitet wyzwoleńczy" w Algierze zniósł wszelkie zarządzenia rządu Vichy przeciwko potajemnym stowarzyszeniom. Oznacza to w przetłumaczeniu ogólnego języka dzienników urzędowych na dobrą niemczyznę, że masonom wolno znowu działać bez przeszkody i przy poparciu państwa.

Ponieważ wśród komisarzy komitetu algierskiego znajduje się trzech pełnej krwi żydów uchwała tego rodzaju była tylko kwestią formy, która ulegalizowała istniejące już w praktyce zwyczaje. Za to bez przerwy odbywa się nadal aresztowanie byłych członków partii Doriota i wyższych oficerów, którzy dochowywali dawniej posłuszeństwa marszałkowi Petain'owi.

Podczas gdy francuskie władze emigracyjne czynnie popierają przez to bolszewizm, Badoglio stara się, o ile może — zapewne w cichym porozumieniu ze swymi anglo-amerykańskimi władcami — powstrzymywać czerwony zalew. Wysiłki te niewielkie mają powodzenie. Już ostatnie polityczne zebrania w Neapolu wykazały, że kierunek demokratyczny, zgrupowany koło Sforcy i Croce ustępuje co raz bardziej radykałom, teraz zaś doszło w kilku miastach do ostrych wystąpień mas przeciwko policji, która zgodnie ze wskazówkami starała się przeszkodzić bolszewickiej akcji propagandowej.

Być może, że niedaleki jest dzień, kiedy gazety angielskie poradzą Victorowi Emanuelowi, tak samo jak dzisiaj przyjaźnie doradzają Piotrowi belgradzkiemu, starać się o przyjaźń bolszewików, jeśli chce mieć nadzieję zachowania następstwa tronu dla swego nieletniego wnuka.

Chińska Pani Marszałkowa

Jak już niejednokrotnie w ciągu lat ostatnich tak i obecnie uwaga ogółu znowu skierowała się na ciekawe ustosunkowanie się najwybitniejszego z polityków chińskich do najbardziej sprytnej z kobiet rodziny Soong — w związku z podróżą marszałka Chin Czungkinskich, Cziangkaiszeka do Kairu. Prawdopodobnie podróż ta była bardzo wyczerpująca ze względu na znaczne odległości i warunki wojenne, a marszałek chiński odbył ją niejako pod opieką i kierunkiem swej małżonki. Wpływów tej drugiej żony marszałka na czołowego męża stanu rządu czungkińskiego, a tym samym na losy tego kraju — nie można tłumaczyć wyłącznie motywami i tylko sympatii osobistej. Źródeł głęboko sięgającego wpływu rodziny Soongow na życie panstwowe i kulturalne tych resztek Chin w okresie kryzysu kraju, należy raczej doszukiwać się w konieczności wyboru pomiędzy samodzielnością rasową i narodową, a oddaniem się interesom angloamerykanów. Dziedzictwo Sunyatsen'a przeszło z odejściem najwybitniejszego obok marszałka ucznia reformatora Chin, Wanczingweja z obozu Czungkingu na rząd Nankiński, pozostawiając w Czungkingu tylko rozłam i niepewność chwiejnej postawy pomiędzy ojczyzną, a wpływami obcymi.

Lecz skoro już marszałek raz powziął tragiczną decyzję związania się z powodzeniem lub zagładą tendencyj imperialistycznych Anglo - Amerykanów, to wpływy ich rozwielmożniły się we wzrastającym tempie w nowej stolicy Chin na wszystkie urzędy, na wojenne i polityczne rządy kraju i na dziedzinę kulturalną. Marszałek i większość jego współpracowników są uzależnieni od interpretatorów, nadających potrzebny im kierunek, aby rzeczy ze swego charakteru niezrozumiałe objaśniać według swego uznania.

Wszystkie trzy siostry Soong razem z ich bratem, teraźniejszym ministrem spraw zagranicznych Chin Czungkińskich, otrzymały wychowanie w Ameryce Północnej. Od wczesnej młodości nauczyły się postępować według mentalności amerykańskiej. To też zrozumiałym jest, że i dyplomaci anglo - amerykańscy, przedstawiciele gospodarki i agenci tamtejsi najchętniej posługiwali się tymi czynnikami wpływów cudzoziemskich. I tak wzrastało znaczenie rodziny Soongów również i po za Chinami.

Związek zaś z aliantami jednoznaczny jest dziś dla marszałka Czungkingu z uzależnieniem go od pośredników tego świata, który jest dla niego samego niedościgłym i niezrozumiałym.

Usługi, jakie wyświadcza pani Cziangkaiszekowa rozpoczynają się z komentowaniem języka i pojęć i sięgają aż do sfery decyzji politycznych i wojennych. Nawet gdyby marszałek sam pragnął ograniczyć ten potężny wpływ swej żony i jej otoczenia do granic stanowiska doradczego i roli tłumacza służbowego, to i tak jednak musiałby go stopniowo i nieznacznie opanować wynikający stąd stały wpływ świata pojęć i kultury amerykańsko - angielskiej i decydować w znacznym stopniu o ustosunkowaniu się do niego. Lecz nie daje się zauważyć żadnych oznak, aby Czangkaiszek skupiał swą energię dla uniknięcia niebezpieczeństwa poddania się obcym wpływom.

Konflikt z Japonią, w którym znajduje się ten polityk Czungkingu, wytrąca go z nieodpartą siłą z jego własnego świata, pchając go do zbliżenia się z mocarstwami obcymi, które jakkolwiek pozornie obdarzają go dobrą swą wolą i gotowością do zrozumienia jego potrzeb, ale są wobec niego nieszczere, czego on nie umie przeniknąć.

Lecz jednocześnie już poza granicami wpływów rodziny Soongów leży ta okoliczność, że nie da się już długo ukryć kruchości świata anglosaskiego, jego niekonsekwencji w słowach i czynach, oraz świadomego posługiwania się kłamstwem i oszustwem. Ich potęga skończy się z chwilą, gdy zrozumie Cziangkaiszek, że tu cudzoziemszczyzna nie jest żadną tajemnicą, a dla niego jest słudzeniem i że nie warto dążyć do sprzedawania swej duszy dla ratowania ciała.

„Rosja jako mocarstwo mahometańskie"

Moskwa wyciąga ręce po kraje arabskie

ANKARA. W krajach arabskich kolportuje się obecnie miliony egzemplarzy sowiecko - rosyjskiej broszury w języku arabskim, zatytułowanej „Rosja, mocarstwo mahometańskie?" i opowiadającej o sympatiach, jakimi Sowiety rzekomo otaczają mahometan.

W broszurze pisze się: „Rosja ma prawo uważać się za mocarstwo mahometańskie i bronić mahometan Bliskiego Wschodu", albowiem w Związku Sowieckim przebywa ponad 30 milionów mahometan. Broszura mówi o mahometanach w Indiach, w Afryce Północnej i w krajach arabskich oraz o żywym zainteresowaniu, jakie oni budzą w Sowietach.

Powód wojny nieznany

„O co walczymy?" — Takie pytanie zadawał tysiącom swoich rodaków dziennikarz amerykański Cecile Brown podczas podróży w celach informacyjnych, zleconej mu przez czasopismo amerykańskie „Colliers". Ogłoszony przez „Colliers" rezultat jest oszałamiający i świadczy nie tylko o zupełnej nieświadomości politycznej Amerykanów, ale i o nieprawdopodobnej wprost w pojęciu europejskim lekkomyślności oraz cynicznie cechującym prowadzenie wojny przez Stany Zjednoczone przeciw Niemcom i Europie.

„Objechałem — tak pisze dosłownie Brown — kraj nasz od północy do południa, od wschodu do zachodu i niezliczonym obywatelom Stanów Zjednoczonych do najzamożniejszych warstw włącznie zadawałem pytania: Do obalenia czego dążymy prowadząc wojnę i czym to zastąpić chcemy? O co i przeciwko komu walczymy w ogóle? W całym jednak kraju z niczym innym nie spotkałem się, jak tylko z chaotycznością w odpowiedziach na te pytania. Niektórzy mówili mi, że walczą za wolność i demokrację, ale nie umieli sprecyzować co pod tym rozumieją. O faszyzmie, przeciw któremu Ameryka prowadzi wojnę, przytłaczająca większość pytanych nie myślała w ogóle. Gdy się ich pytało o faszyzmie lub narodowym socjalizmie jako o pojęciach porównawczych — przyznawali się otwarcie, że nie mają o tym żadnego wyobrażenia i że wyraz ten nie posiada dla nich ani treści, ani znaczenia i nie wywołuje w nich żadnej refleksji.

Pewien bankier uważał faszyzm za kierunek polityczny pośredni między komunizmem a demokracją. Zamożny kupiec na Zachodzie dał następujące określenie: faszyzm jest to samo co służba wojskowa — nic innego nie mogę sobie pod tym pojęciem wyobrazić. W Maine na wielkim zebraniu rolników nikt z obecnych nie potrafił zdefiniować, co w ogóle rozumie pod wyrazem faszyzm. Pewien rzemieślnik określił faszyzm jako terrorystyczną dyktaturę kapitału, zaś kalifornijski przedsiębiorca dał następującą odpowiedź: co jest faszyzm — nie wiem, lecz jestem pewny, że natychmiast rozpoznałbym faszystę, gdybym go spotkał.

Na pytanie skierowane przez Cecile Browna do kobiet amerykańskich, czy — przelatując bombowcem nad Niemcami i widząc na otwartym polu kilka setek uciekających kobiet niemieckich, na przykład robotnic fabryk zbrojeniowych, — zrzuciłyby bomby na te bezbronne niemieckie kobiety i dziewczęta, — wiele Amerykanek oświadczyło nie ociągając się: „Oczywiście zrobiłybyśmy to". Odpowiedź ta, którą dziennikarz amerykański puszcza w obieg bez dalszych komentarzy, wyraźnie ją aprobując, świadczy o całej brutalności i zupełnym zaniku uczuć wśród podjudzonych mas amerykańskich, które pod wpływem zakłamanego judzenia, chociaż nie mogą podać, jak same zeznają, żadnego rzeczowego powodu wojny przeciw Niemcom, gotowe są bez ociągania się mordować bezbronne kobiety niemieckie.

(„W. Z.")

Aż do ostatniego żołnierza...

Zakończenie walk na wyspach Gilberta

TOKIO. DNB. Cesarsko - japońska kwatera główna ogłosiła w poniedziałek po południu komunikat o zakończeniu walk na wyspach archipelagu Gilberta, Tarawa i Makin, zgodnie z którym cała załoga obydwu tych wysp stała się ofiarą ogromnej przewagi przeciwnika w dniu 25 listopada podczas jednego z ostatnich kontr ataków. Komunikat ten dodaje, że liczebność załogi japońskiej wynosiła zaledwie 3.000 żołnierzy i że stawiała ona czoło od 21 listopada sile nieprzyjacielskiej przekraczającej 50.000 ludzi. Ich mężna wytrwałość umożliwiła broni powietrznej japońskiej marynarki wojennej zadanie ciężkich strat nieprzyjacielskim statkom wojennym i transportowym, o czym już podano do wiadomości. Razem z oddziałami załóg pod wodzą kontr admirała Keiji Shibazaki zginęło 1500 osób cywilnych narodowości japońskiej, pełniących służbę pomocniczą w administracji wojennej tych wysp.

Nota protestacyjna japońska

przeciwko zatopieniu statku szpitalnego

TOKIO. DNB. Pismo urzędowe informacyjne rządu japońskiego ogłosiło w poniedziałek pełny tekst noty protestacyjnej przesłanej za pośrednictwem Hiszpanii rządowi Stanów Zjednoczonych w związku z zatopieniem japońskiego statku szpitalnego „Buenos Aires Maru".

Krótkie wiadomości

MADRYT. DNB. w czasie obrad kierowników okręgowych „Falangi" minister „Falangi" Arrese wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że świat w przyszłości nie stanie się w żadnym wypadku komunistyczny, ponieważ komunizm załamał się. Nie stworzył on w żadnym wypadku poprawy stosunków życiowych pracującego ludu.

RZYM. DNB. W ramach urządzonej przez Moskwę akcji wywiezienia dzieci południowo-włoskich do Związku Sowieckiego ze stawia się obecnie pierwszy transport tych dzieci.

SZTOKHOLM. DNB. Reuter donosi z La Paz, że po usunięciu prezydenta Boliwii Penarandy został utworzony nowy rząd pod kierownictwem majora Villaroel'a.

MADRYT. DNB. Militarny współpracownik „Informaciones" w swym komentarzu w sprawie sytuacji we Włoszech pisze: Alianci powinni przypisać swe słabe sukcesy błędom taktycznym, t. j. przeceniania skuteczności przewagi materialnej. Potężna artyleria i silne lotnictwo mogą tylko zniszczyć, ale nie zdobywać.

BUKARESZT. DNB. Gazeta Porunca Vremii" podkreśla w związku z uroczystością dziesięciolecia istnienia instytucji „Siła przez radość" wzorową politykę socjalną narodowo - socjalistycznej Rzeszy. Dziennik oświadcza m. in.: Wzniesienie stopnia kultury w najszerszych sferach narodowych oznacza wspaniałe zwycięstwo narodowego socjalizmu.

GENEWA. DNB. „Yorkshire Post" pisze: „Gdyby się udało osłabić w sposób rozstrzygający przez ataki lotnicze japoński potencjał wojenny w samym kraju, to niczego by się nie osiągnęło, albo osiągniętoby bardzo mało. Rezerwy przemysłowe, jakie zabezpieczyła sobie Japonia w ciągu lat w Mandżukuo, w Chinach północnych, na Korei i Formozie są conajmniej równoznaczne z rezerwami, znajdującymi się w kraju macierzystym Doprowadzenie wojny przeciw Japonii do zwycięskiego końca w ciągu wielu lat, nie jest zadaniem łatwym. Wszelki optymizm jest przestępstwem, które się może gorzko zemścić.

GENEWA. DNB. Gazeta „Daily Mirror" porównuje niemieckie górnictwo z angielskim. Podczas gdy brytyjska produkcja stale opada, niemiecka produkcja wzrasta lub conajmniej pozostaje na miejscu. Rozstrzygający moment tego zjawiska leży w tym, że państwo narodowo - socjalistyczne skutecznie podniosło ogólne warunki życia i pracy górników.

BERNO. DNB. „Times" opublikował sprawozdanie, dotyczące zaopatrzenia w środki żywnościowe ludności cywilnej w zajętych przez Anglo - Amerykanów obszarach włoskich i w związku z tym pisze: „Najcięższym zadaniem Amgot'u będzie zapobieżenie głodu w zimie.

SZTOKHOLM. DNB. Zalew Panamy przez oddziały wojsk północno - amerykańskich odbywa się z punktu widzenia „dobrego sąsiedztwa" mało korzystnie. Minister spraw zagranicznych Fabregas oficjalnie zaprotestował w północno - amerykańskim przedstawicielstwie dyplomatycznym w Panamie przeciw niesłychanej postawie stacjonowanych tam oddziałów Yankesów.

VIGO. DNB. Nastroje żołnierzy północno - amerykańskich w stosunku do rządu Waszyngtońskiego charakteryzuje wyraźnie dowódcy „Legionu amerykańskiego", podane w tygodniku „Time". Generał powiedział dosłownie: „zapowiemy pożar dla własnej uciechy i spalimy to waszyngtońskie gniazdo wiewiórcze aż do fundamentów, jeżeli powracający z frontu żołnierze nie otrzymają tego, co im się należy.

VIGO. DNB. Jak dalece nielubiani są żołnierze USA w Anglii, musi przyznać nawet tygodnik amerykański „Time". Przeciętny Anglik uważa żołnierzy amerykańskich za „płytkich, zarozumiałych, gruboskornych, bezkrytycznych i hałaśliwych.

GENEWA. DNB. Według sprawozdania ministerstwa do spraw handlu USA „gospodarka narodowa amerykańska, a szczególnie przemysł zbrojeniowy osiągną w roku bieżącym zyski rekordowe.

SZTOKHOLM. DNB. Prasa Ameryki Północnej szeroko porusza tak drażliwą dla Anglików sprawę nędzy głodowej w Indiach i np. „New York Wardl Telegram" nazywa Indie krajem żywych i martwych szkieletów.

RZYM. DNB. W ostatnich dniach doszło w Neapolu do licznych starć między studentami a policją anglo-amerykańską. Ponad 70 studentów z uniwersytetu neapolskiego, jak donosi Stefani znalazło śmierć.

MEDIOLAN. DNB. Żołnierze faszystowskiej gwardii narodowej ujęli 52 jeńców brytyjskich, którzy podczas puczu Badoglio zostali uwolnieni i którzy od tego czasu trudnili się grabieżą w prowincji Wenecja.

SZTOKHOLM. DNB. W Waszyngtonie nie ukazały się w poniedziałek czasopisma, ponieważ pracownicy zakładów graficznych przystąpili do strajku, zaś władze związkowe nie mogły uzyskać porozumienia.

SZTOKHOLM. DNB. Stanom Zjednoczonym grozi obecnie strajk milionowej liczby pracowników kolejowych. Przedstawiciele związków zawodowych obradują obecnie nad terminem rozpoczęcia strajku.

SZTOKHOLM. Jak pisze „Afton bladet" z Nowego Jorku, w prowincji Costermansville w Kongu Belgijskim znaleziono bryłę złota wagi 68 kg.

Rzeczoznawcy powiadają, że jest to największa dotychczas bryła złota na świecie.

HOMUNCULUS?

Przyszły typ ludzi

W II-giej części poematu o Fauście — Wagner, famulus Fausta podejmuje się sztucznym sposobem stworzyć człowieka. W rezultacie powstaje nie pełnowartościowy człowiek, nie „homo" — tylko homunculus, człowieczek. Ten twór chemii wagnerowskiej jest zbyt silny by umrzeć, ale zbyt słaby by żyć. Znika on, syn retorty, ze światowej sceny poematu takimże niesławnym, jakim i ukazał się na niej.

Bynajmniej nie dla uciesznej reminiscencji literackiej przypomniana tu zostaje ta postać dwupłciowa. Nazwa homunculus, jako pojęcie połowicznego bytu i niedojrzałego człowieczeństwa, wymieniona jest mimochodem, skoro już ma być mowa o współczesnych typach i „typach idealnych" rodzaju ludzkiego. Wszak ci, od których dyktatorzy państw wrogich dla swoich celów oczekują rzeczy najtrudniejszych do pomyślenia,— to są półludzie i w pewnym znaczeniu ludzie sztuczni. Upodobnili oni ich do kreatur, którymi mogą rządzić według swego uznania, kreatur niezdolnych, jak homunculus, do osiągnięcia pełnego człowieczeństwa. Potrzebne im są te połowicznie ludzkie lub niżej poziomu ludzkiego pionki, jako narzędzia ich planów, bowiem mogą oni też przeczuwać, że ludzi wyższego typu trudno będzie natchnąć do tego na stałe. W świadomym zaciemnianiu wyższego typu człowieka, w zamiłowaniu do bezwolnych maszyn zgodni są całkowicie sowieccy i US-amerykańscy eksperci mocarstwowi, niezależnie od tego, że operując różnym tego rodzaju „materiałem" wytwarzają ludzi sztucznych w różnych retortach i otrzymują ich z zastosowaniem innych metod dla uzyskania pożądanej połowiczności.

Pomyślną dla bolszewików była przytym ta okoliczność, że w masie narodu rosyjskiego skłonność do indywidualności i tak jest słabo rozwinięta. By w tyglu swego systemu wyprodukować „l'homme machine", trzeba im było tylko zniszczyć przymioty starorosyjskiej duszy. Ten kraj olbrzymi i urodzajny wzbudzał w ludności niemal religijny kult i gorącą miłość do „matuszki Rosji". Lecz moskwicinom nie wielka była korzyść z uczuć, potrzebowali oni dla obcych krajowi celów rewolucji wszechświatowej ludzi—aparatów, nadających się do włączenia do do anonimowego mechanizmu. Tak powstał robot, człowiek - aparat, pozbawiony ducha i duszy.

Według cech biologicznych należy go ewentualnie zaliczyć do naszego rodzaju, ale co się tyczy wewnętrznych wartości pozbawiono go względnie uniedostępniono mu przyswojenie tego wszystkiego, co różni oblicze człowieka od każdego innego stworzenia. Jeżeli bolszewikom udało się stworzyc typ człowieka sztucznego — stało się to w drodze wręcz odwrotnej do tej, jaką miał homunculus wagnerowski. Ten ostatni powstaje z magicznych ekstraktów — robot bolszewicki to już istniejący człowiek, zredukowany do połowicznego istnienia.

Z innym „człowiekiem masy" ma do czynienia północno-amerykański sprzymierzony partner Związku Sowieckiego. Jest on wprost odurzony szałem cywilizacyjnym i zaklina się na każdy automatyzm, który zaoszczędza mu samodzielne myślenie. Wysiłek zadawany przez bolszewików — zniszczyć duszę do głębi, by dostać się do powierzchni mechanizmu — w Stanach Zjednoczonych jest zbędny. Tu ludzie żyli od dawna na powierzchni kolonialnego prymitywizmu, dającego się łatwo zadowolić naiwnym żartem i byle ruchem. Dyktaturze prezydenta wystarczy posłużyć się tylko pewną już istniejącą dyktaturą — modą, by uzyskać pożądaną jednolitość ogółu. Bowiem w jego kraju nie człowiek jest miarą wszystkich rzeczy, lecz moda jest miarą wszystkiego ludzkiego. Każdy powtarza wydane hasło bezkrytycznie, jak by głupie i niebezpieczne ono nie było. Nie nawykły do sięgania do głębi lub samodzielnego wyrabiania światopoglądu, Amerykanin jest wdzięczny za strawę, którą ma tylko dożuć. Lubi konserwy i gotowe jadło...

Między normalnym typem amerykańskiego formatu a jednolitym człowiekiem wzoru bolszewickiego zachodzą zatem różnice co do barwy i stopnia, ale nie w istocie. O ile bolszewicki człowiek-maszyna razi nieprzyjemnie jako mechanizm posiadający ludzkie oblicze, o tyle amerykański automat cywilizacji wykazuje bezduszność płyty dźwiękowej, która spokojnie i swobodnie obraca się do końca. Posiada on jednak nie mniej jak robot smutną połowiczność homunculusa, który nigdy nie może stać się prawdziwym człowiekiem wielkiego serca i gorącej duszy. A nawet Yankes różni się oprócz tego od tamtego tworu sztucznego z poematu całkiem niekorzystnie pod tym względem, że nigdy nie wykazuje chęci dojrzeć do prawdziwego człowieczeństwa.

Oczywiście maszynami i automatami można tak kierować, jak tylko to potrafią maszyniści przy dźwigni i dyktatorzy mody politycznej. W połączeniu z ogromną masą daje to panom współczesnego homunculusa niebezpieczną broń do ręki. Przeciw ich natarciu ten rodzaj ludzki, który oddawna zachowuje godność ludzką i posiada głęboką duszę, musi wytężyć wszystkie swe siły, o ile nie chce być pokonanym. Jest on do tej obrony zdecydowany. Bowiem dla „dobrego Europejczyka" nie ma z natury rzeczy nic bardziej wstrętniejszego, jak bezduszny człowiek jednolity. Równość oznacza dlań prawo każdego człowieka do rozwijania swych uzdolnień w miarę możliwości. Tkwi w nim nieposkromiona energia, by osiągnąć specyficznie ludzką doskonałość, a mianowicie przez powierzchnię mechanicznej modnej materii przeniknąć do podstaw życia. Tkwi w nim szlachetność twórczego geniuszu ludzkiego i namiętny zmysł życia, wolność i dobroć, tragiczna wielkość i wspaniały artyzm. I jeszcze tkwi w nim uszczęśliwiający instynkt, by kochać rodzimą ziemię z mityczną siłą krwi i być oddanym narodowi, który tę ziemię zamieszkuje.

A jeżeli to tak jest — nie należy wtedy dojrzałego człowieczeństwa mieszać z banalnym indywidualizmem, który wszystko pożąda dla siebie. Właśnie gdy badamy istotę świata w ukrytej głębi, do której nie każdy dochodzi, z tym większym zadowoleniem odczuwamy łączność z narodem i ojczyzną. Bowiem w wielkiej masie narodu znamy geniuszów, którzy żyją nam w przeszłości jako szczytowy wzór ludzi. I każdy uzmysławia sobie wówczas, że jest włączony w nieskończony łańcuch bytu, że może swoje wielkie i małe zdolności rozwijać i w każdym razie wypełni miarę swej osobowości. Szczytowy wzór człowieka, to jednak nie indywiduum, a tym bardziej nie „l'homme machine", lecz osobowość.

Osobowość — ależ to jest właśnie to, czego nie znosi ani „bolszewicka wszechświatowa rewolucja", ani „amerykański wiek" Ich człowiek, to człowiek zglajchszaltowany, robot i automat — a więc typ znormalizowany, który podług naszych pojęć nie jest wogóle człowiekiem. Takiemu bowiem typowi zamknięta jest droga do szlachetności i głębi uczuć, siły zasad i zdolności do twórczego czynu— a te znów właściwości uważane są przez nas jako istotne przymioty tego co ma oblicze ludzkie. Kto jest ich pozbawiony — należy do tamtej połowicznej sztucznej ludzkości, jest tym homunculusem, który nigdy nie będzie pełnym człowiekiem.

Obok homunculusa sam Mefisto działa zawsze jako silna, jakkolwiek negatywno - sarkastyczna osobowość. Natomiast przy Wagnerze, twórcy homunculusa, Faust jest ludzkim tytanem obok jakiegoś projektowicza. Wagner i jego twór znikają niepytani z szeregu żyjących — sztuczne i połowiczne w swojej ludzkiej niedoskonałości ginie konsekwentnie. Współczesny homunkulus i jego panowie są oczywiście silniejsi, niż Wagner i jego twór; tym bardziej wiążącym jest obowiązek następców Fausta bronić swego dojrzałego człowieczeństwa przeciw zakusom sztucznej i połowicznej ludzkości.

Dr. Rolf Goeldel.

Roosevelt opowiada dreszczem przejmujące historie

SZTOKHOLM. Roosevelt przyjął w Białym Domu dziennikarzy, by im przedstawić wrażenia ze swej długiej podróży. O realnych rezultatach konferencji w Kairze i w Teheranie Roosevelt nie wspomniał zupełnie. Zadowolił się on ogólnikowym stwierdzeniem, że jest zadowolony i że wypracowano plany na nadchodzący okres wojny i na czasy powojenne. Tym więcej miejsca w opowiadaniach prezydenta zajęło kreślenie zewnętrznych warunków, w jakich musiano odbywać obydwie konferencje. Zauważono u Roosevelta oddziaływanie jeszcze owej groteskowej obawy przed zamachowcami, która to obawa towarzyszyła mu stale w ciągu długiej podróży. Opowiadał on dziennikarzom, że w Teheranie czatowało na niego z górą stu niemieckich szpiegów, a wszyscy oni czyhali na jego życie. Również Stalin czuł się stale zagrożony. Na życzenie Stalina, zamieszkali Roosevelt i Churchill w poselstwie sowieckim, ponieważ ono najlepiej było strzeżone i ponieważ Stalin nie chciał opuszczać domu.

Nad tą dreszczem przejmującą historyjką, którą prezydent amerykański poczęstował żądnych sensacji dziennikarzy, należy przejść do porządku dziennego, ponieważ cele, do których Roosevelt tą zmierza drogą, zbyt czarną wyszyte są nicią. W każdym razie z opowiadania Roosevelta wynika tyle, iż wierzy on, że niemiecka służba informacyjna a gory jak najdokładniej była poinformowana o konferencji, którą w tak ścisłej trzymano tajemnicy. W ciągu dnia odbył następnie Roosevelt jeszcze szereg konferencji z dyplomatami i członkami kongresu.

Korespondent gazety „Svenska Dagbladet" pisze, że najcięższy problem, wobec jakiego stanął Roosevelt po swoim powrocie, tkwi w walce z inflacją, która w ostatnich tygodniach znacznie zrobiła postępy. Nowo zapowiedziane strejki dowodzą grozy sytuacji. Kongres zajmuje w stosunku do Roosevelta zdecydowanie stanowisko niechętne. W związku z tym dziennikarz szwedzki zwraca uwagę na walkę nerwów wokół osoby Marschalla. Panuje przekonanie, że Marshall nie uda się do Londynu, lecz że Eisenhower obejmie dowództwo nad wszystkimi wojskami inwazyjnymi. W piątek wieczorem odbył Roosevelt również konferencję z posłem irańskim. Po zakończeniu konferencji poseł oświadczył, że Iran nie chce czekać na wypełnienie przyrzeczeń teherańskich aż do zakończenia wojny.

Obalenie prezydenta Boliwii

SZTOKHOLM. 20.12. (DNB) Reuter komunikuje z La Paz, że prezydent Boliwii Penaranda został obalony przez zamach stanu.

Zapytania w Ankarze

ANKARA. (Der Angriff). Turecki minister spraw zagranicznych przyjął we środę wieczorem tureckich i zagranicznych przedstawicieli prasy i złożył wyjaśnienie w sprawie komunikatu kairskiego. Podkreślił on przy tym, że zaproszenie wyszło ze strony Anglo - Amerykanów i że Związek Sowiecki był także reprezentowany. Początkowo miał zamiar brać udział w konferencji Wyszyński, jednak nie mógł on w porę przybyć do Kairu.

Bolszewicka misja wojskowa we Włoszech

GENEWA. Jak donoszą z kwatery głównej generała Montgomery'ego na front włoski przybyła sowiecka misja wojskowa. Po rozmowie z Montgomery'm misja udała się do 5 armii.

Młodzież chińska przeciw nadużywaniu opium

Studenci zamknęli rozmaite spelunki

NANKIN. DNB. Około 100 uczniów studentów zniszczyło urządzenia w dwóch palarniach opium i w pewnej sali tanecznej w południowej części miasta Nankingu, gdzie wielu młodych Chińczyków rujnowało swe zdrowie i traciło pieniądze. Dwóch studentów zostało przy tym rannych.

Wieczorem, jak donosi inny komunikat, około 600 studentów i uczniów przeszło główne ulice Nankingu i zatrzymało się przed palarnią opium. Tu demonstranci z okrzykami „precz z opium grą i tańcami" zabrali opium i fajki do opium.

Studenci opublikowali orędzie, w którym oświadczyli, że nie mogą w godzinie niebezpieczeństwa siedzieć bezczynnie. Młodzież nie powinna tylko wypowiadać słowa, ale musi coś robić. Młodzież żąda powrotu do skromności. Zgubny obyczaj palenia opium powinien zniknąć tak samo jak przekupni urzędnicy.

Studenci opowiedzieli się za polityką rządu narodowego, i wystąpili szczególnie przeciw Czungkingowi, żądając walki przeciw Anglii i USA, ażeby móc dokonać zjednoczenia wszystkich Chińczyków.

Nankingski samorząd miejski zabronił w międzyczasie uprawiania zawodu tanecznego przez kobiety.

Ostrzeżenie!

W ostatnim czasie zdarzały się nieraz wypadki, że podczas wyprowadzania się i zmiany mieszkania właściciele mieszkań usuwali, względnie częściowo niszczyli przedmioty urządzenia jak przewody instalacyjne, liczniki, piece i paleniska. Zwraca się uwagę, że wszystkie tego rodzaju wypadki będą ścigane jako kradzież i sabotaż a winni będą surowo karani.

Zawiadomienie

Zawiadamiamy organizacje, urzędy, przedsiębiorstwa i pojedyńcze osoby, że kontyngent wódki został już rozdzielony i w tych sprawach Wydział Aprowizacyjno-Gospodarczy interesantów od dnia dzisiejszego nie przyjmuje.

Podania na otrzymanie dodatkowych i podstawowych racyj żywnościowych dla chorych znajdujących się w domowym leczeniu instytucjom i przedsiębiorstwom ogólnego wyżywienia przyjmowane są do dnia 23 grudnia włącznie. 24 grudnia interesanci mogą zwracać się do naszego urzędu tylko w celu podjęcia wystawionych orderów. W tym dniu interasnci w innych sprawach pod żadnym względem nie będą przyjmowani.

Wydział
Aprowizacyjno-Gospodarczy
miasta Wilna.

Wilno, dnia 23 grudnia 1943 r.

Obwieszczenie

Wszystkie osoby narodowości niemieckiej i pochodzenia niemieckiego w mieście Wilnie zechcą się zgłosić

3 stycznia 1944 r. przed południem od 9 — 13

w nowo zorganizowanej placówce gminnej N. S. V., Waizgantostr. 18.

N.S.D.A.P. Okręg Wilno—miasto
B.A.G. Volkswohlfahrt.

Z koncertu M. Dowmunta w Teatrze Miejskim

Niedzielny koncert - poranek w teatrze miejskim był imprezą, która odniosła zasłużony sukces. Co prawda wiele z numerów mieliśmy możność widzieć i słyszeć w „Ali Babie" niemniej obszerna scena i akustyczna sala teatru dawała możność artystom lepszej interpretacji produkowanych utworów.

Występ p. Dowmunta i p. Koszeli w charakterze amatorów sportu wędkarskiego wywoływał wprawdzie salwy śmiechu, niemniej jednak nie zupełnie harmonizował z całością programu koncertowego.

Przed oczami wdzięcznej publiczności przedefilowali wszyscy niemal artyści b. „Ali Baby" z najlepszym repertuarem. I tak p. Nikielówna bardzo mile zaśpiewała kilka piosenek, z których najbardziej może podobała się piosenka o Gejszy. Mały głosik, lecz dużo wdzięku. P. Bielicka czarowała publiczność swoim dorobkiem artystycznym a jej „Dusza kobiety", „To nie moje dziecko" oraz „bajka o pociągu" wywołały huragany oklasków.

P. Mirska naprawdę miała „swój dzień". tego dnia. Inteligentna artystka podbiła serca słuchaczy szeregiem melancholijnych piosenek z których „Czekolada". „Albatros" oraz „Noc i dzień" wykonane z dużą inwencją artystyczną nagrodzone zostały gorącym aplauzem.

P. Martówna i p. Ciesielski pięknie wykonali „walc" oraz „Kujawiaka" a wykonane przez nich wespół z p. Szwabowiczówną „Tańce ludowe" nagrodzone zostały niemilknącymi brawami. P. Martówna mimo ciężkich warunków nie nie straciła ze swego wdzięku w interpretacji produkowanych przez nią tańców.

P. Dowmunt już samym zjawieniem się na scenie wywołuje powszechną wesołość, a wykonana wespół z p. Chorzewskim i p. Koszelą piosenka o „sportowcach" była nagrodzona gromkimi oklaskami. P. Koszela w świetnej charakteryzacji doskonale zaśpiewał „Baladę o pchle" do muz. Musorgskiego oraz „Arię Mefista" z Op. Faust. W dalszym ciągu koncertu p. Kalin bez zarzutu wykonał „arię Cwaradosiego" z op. Tosca arii Canin z „Pajaców" oraz 2 inne piosenki. „Mędrcy Wschodu" z muz. Dzięgielewskiego — dialog wykonany przez p. Dowmunta oraz p. K. Brusikiewicza (juniora) młodego lecz dobrze zapowiadającego adepta sztuki scenicznej publiczność przyjęła bardzo przychylnie.

Kompozytor oraz akompaniator p. Dzięgielewski precyzyjnie dostosował do różnorodnego genre artystycznego poszczególnych wykonawców koncertu. Całość zrobiła niezwykle miłe wrażenie. Wartoby urządzać tego rodzaju imprezy częściej z zastrzeżeniem odświeżenia repertuaru nowymi utworami.

Przegląd filmowy

„Wehrmachtkino II" wyświetla (prawdopodobnie do końca bieżącego roku) kolorową operetkę filmową „A jednak kobiety są lepszymi dyplomatami" z Mariką Rökk i Willy Fritschem na czele. Film ten cieszy się dużym powodzeniem ze względu na obsadę, okazałość wystawy i walory muzyczne.

Kino „Casino" pozostaje także przy starym programie to jest historycznym obrazie Louisa Trenkera — „Kondotierzy", dramatycznej epopei z walk o zjednoczenie Italii. Żywa akcja i ładne zdjęcia jako główne atrybuty, czynią, że film jest godzien obejrzenia.

W kinie „Adria" oglądać będziemy komedię starszej produkcji „Ach ci mężczyźni", w dość dobrej obsadzie, ale słabszej grze.

Kino „Muza" wyświetla znany już w Wilnie pogodny film „Tajemnicza hrabina" z M. Harell i W. A. Retty.

Kino „Auszra" wreszcie demonstruje oglądaną niedawno w „Adrii" doskonałą komedię „Nanette" z J. Jugo i H. Söhnkerem w rolach tytułowych. Przyjemna gra, interesująca, dowcipna fabuła i dobra oprawa muzyczna są automatyczną reklamą filmu.

Lubo, że program srebrnego ekranu nie uległ zmianom, dobrze się składa, że „Filmowe święta" staną pod znakiem filmów rozrywkowych, po większej części komedii.

Ku pocieszeniu amatorów kina warto powiedzieć, że na początku przyszłego roku będą mieli niela da rozrywkę, istnieje bowiem nadzieja, że wielki barwny film H. Albersa „Münchhausen" zawita na ekrany wileńskie, wraz z całym szeregiem innych, najnowszej produkcji filmów.

Guy.

Wiadomości z dnia

23 Grudzień. CZWARTEK Wiktorii.

Wschód słońca 6.40
Zachód słońca 14.56

DZIŚ ZACIEMNIAMY OKNA OD GODZ. 15.10 DO GODZ. 07.25

— DYŻURY APTEK. W tygodniu od 27-go b. r. do 3-go stycznia 1944 r. następujące apteki mają nocne i świąteczne dyżury: Apteka Nr. 2 przy ul. Gedymino 27 (tel. 1381), apteka Nr. 11 przy ul. Słowackiego 30 (tel. 1883), apteka Nr. 14 przy ul. Witoldowej 22 (tel. 1698), apteka Nr. 16 przy ul. Kalwaryjskiej 31 (tel. 466), apteka Nr. 18, Zarzecze 20 (tel. 1673), apteka Nr. 19 przy ul. Wielkiej 53 (tel. 1653) i apteka Nr. 336 przy ul. Sawanoriu 10 (tel. 463). (K)

— WYŁĄCZNIE OBUWIE. Przypomina się mieszkańcom miasta Wilna, że przy wysyłaniu deklaracyj do Rejonowych Punktów Rozdzielczych należy do każdej deklaracji dołączyć na odpowiedź znaczek pocztowy za 8 fen. Kto nie dołączy znaczka pocztowego, tego deklaracja nie będzie rozpatrywana i nie udzieli się odpowiedzi.

Jednocześnie przypomina się, że obecnie przyjmują się tylko deklaracje na obuwie, natomiast deklaracje na materiały włókiennicze nie są przyjmowane.

— OTRZYMAMY ZAPAŁKI. Mieszkańcy miasta Wilna na odcinki „Sk" białych i zielonych kart żywnościowych 24 okresu wyżywienia otrzymają po 1 pudełku zapałek.

Instytucje i przedsiębiorstwa wyżywienia publicznego będą zaopatrzone w zapałki na podstawie odpowiednich orderów wydanych przez Wydział Aprowizacyjno-Gospodarczy.

— OTRZYMAMY MIĘSO ZAMIAST TŁUSZCZU. W myśl zarządzenia na białe, zielone i dodatkowe kartki żywnościowe 24-go okresu wyż., mieszkańcy miasta Wilna otrzymają zamiast tłuszczu mięso, w ilości podanej na odcinku tłuszcz.

W 24-ym okresie wyż. masło będzie wydane tylko dzieciom do lat sześciu (na czerwone i niebieskie kartki żywnościowe), oraz chorym przebywającym na leczeniu w szpitalach (według ustalonych norm). Chorzy, którzy znajdują się pod opiekę lekarską w domu, otrzymują masło tylko w tym wypadku, o ile starczy zapasów (tylko z uwzględnieniem istniejących zapasów).

Odcinki mają ważność kart żywnościowych.

Sklepy muszą się wyliczyć z odcinków za sprzedany towar do dnia 16-go stycznia 1944 r. (K)

— SKLEPY SPRZEDAJĄ ŚRODKI DO PRANIA. Na karty żywnościowe 23 okresu wyżywieniowego wszystkich kolorów na odcinki „Vk. A", „V. A", „J. A" i „S. A" sklepy sprzedają po 1 kawałku piankowego mydła i 250 gr. proszku do prania. Mieszkańcy wsi otrzymują 1 kawałek piankowego mydła lub 1 pudełko (250 gr.) proszku. Odcinki ważne są do dnia 4 stycznia 1944 roku.

— INFORMACJE W SPRAWIE INWENTARYZACJI. Powołując się na artykuł trzeci rozporządzenia Nr. 116 Grupy Wyżywienia podajemy do wiadomości, że dla ustalenia manka (w wadze) —uschnięcie, odpady, przewaga, względnie innych braków, w towarach podlegających kontroli tak w handlu detalicznym jak i hurtowym należy przeprowadzić w dniu 8-go stycznia 1944 roku — inwenturę, za okres od 18 października 1942 r. do dnia 9 stycznia 1944 r.

Bliższych informacyj udziela Wydział Wyżywienia i Aprowizacji.

Inwentura nie może powstrzymać normalnego handlu i zaopatrzenia klientów, tak w handlu detalicznym, jak i hurtowym.

Podanie fałszywych danych, nieprzestrzeganie wskazówek Wydziału Wyż. i Aprow., względnie inne wykroczenia przeciwko przepisom inwentaryzacyjnym będą surowo karane.

— **W sprawie ślubów faktycznych.** Małżeństwa nieślubne mogą uprawnić swój związek (t. zn. zaliczą się lata wspólnego pożycia, oraz dzieci z tego małżeństwa otrzymają wszelkie prawa dzieci prawnie zaślubionych rodziców) przez Sąd Miejski przy ul. Śniadeckich. Termin składania podań do dnia 31 grudnia 1943 r. (K).

— **Godziny te nie będą potrącone.** W myśl zarządzenia Pana Generalkommissara, wszystkim pracownikom, którzy brali udział w zebraniu Związków Zawodowych w dniu 16.XI. 43 r., oraz w wiecu antybolszewickim w dniu 20.XI. 43. w żadnym wypadku nie może nastąpić wyliczenie z pensji. (K).

— **Do wiadomości ludności Wilno—Land.** Podajemy do wiadomości mieszkańców wsi, że odcinek kart tytoniowych „6 K" przedłuża się do dnia pierwszego lipca 1944 roku. (K).

OFIARY

Na Gwiazdkę dla polskich biednych dzieci ofiarowują stolarze, bednarze i tapicerzy — 100 RM.

Na Gwiazdkę dla polskich biednych dzieci 50 RM składa — Władysław Szczawiński.

Zamiast życzeń świątecznych p. administratorowi Wacławowi Bujalskiemu dla biednych polskich dzieci — 15 RM składa rządca maj. Pasieki.

Zamiast życzeń świątecznych p. administratorowi Kletemu Korewie dla inwalidy ociemniałego Komara — 15 RM składa rządca maj. Pasieki.

SPORT

Wyniki lekkoatletek Łotwy w 1943 r.

Lekkoatletki łotewskie nie pozostały w tyle za swymi kolegami. Sezon 1943 r. nie przyniósł coprawda rekordów, ale wyrównany poziom zasługuje także na pochwałę. Wyniki: Bieg 60 m.—Niedra 8,3. 100 m.: Rambeka — 13,4, 200 m.: Niedra—27,3, 80 m. z płotkami: Rambeka i Niedra po 13.4. Skok w dal: Ringeberga—517. Skok w zwyż: Timma—151,5. Rzut dyskiem: Kałużyna – 36,92. Oszczep: Pu e—38,23. Kula: Kałużyna — 11,21. Pięciobój: Ringeberga — 2212. Sztafeta 4 x 100 m. — „US" 56,3. (K.)

—o—

Odpowiedzi Redakcji

Panu Feliksowi B. — wieś Bieńkuńce. W odpowiedzi na sprawy poruszane przez Pana wyjaśniamy:

1. Termin 17.XI.43 r. odnosił się do zawierania małżeństw w Wileńskim Urzędzie Metrycznym

2. Nowa ustawa małżeńska weszła w życie z dniem 15.X 43 r.

3. Nawet w myśl ustawy poprzedniej, ani urząd gminny, ani kościół, nie mieli prawa dać ślubu 17-to letniemu mężczyźnie. Wyjątek może być zrobiony w wypadku, o ile otrzyma się specjalne pozwolenie z Zarządu Spraw Wewnętrznych w Kownie.

4. Ślub będzie unieważniony w tym wypadku, o ile skieruje się sprawę do sądu.

5. Sprawę o unieważnienie małżeństwa sądownie może przeprowadzić adwokat w Wilnie.

6. Tak ksiądz, jak i wójt, o ile im się udowodni w czasie rozprawy sądowej nieodpowiednie postępowanie — będą odpowiadać przed swoimi instytucjami nadrzędnymi.

7. Po śmierci męża, wdowa ma prawo do 1/4 majętności po mężu — i jest automatycznie opiekunką nieletnich.

8. Jednak opiekę nad nieletnimi, może mieć oprócz matki ktoś z krewnych, a nawet i zupełnie obcy człowiek, w wypadku o ile sprawa zostanie skierowana do sądu i wtedy po rozpatrzeniu i zbadaniu świadków wyznaczy się opiekuna, który będzie mógł kontrolować czy opieka i prowadzenie gospodarki przez matkę nie przynosi uszczerbku w budżecie i wychowaniu nieletnich.

PRAGA. (DNB). W Pradze założyły wybitne osobistości dużo czeskich organizacyj zawodowych i związków ligi czeskiej antybolszewickiej. Liga wzywa naród czeski pod hasłem: „Każdy nie pracujący przeciwko bolszewizmowi jest wrogiem Europy i jest niebezpiecznym dla swojej ojczyzny".

† **Bolesław Rusin** ur. 1907 r. dnia 8-go grudnia zginął śmiercią tragiczną w Wilnie dnia 20 XII-43 r. Nabożeństwo za spokój Jego duszy odbędzie się w dniu 2-go stycznia 1944 r. w kościele św. Katarzyny o godz. 11-tej. O czym zawiadamiają Pracownicy Warsztatów Samochodowych przy ul. Wilkomierskiej Nr 5.

ś. † p. **Bolesław Rusin** zmarł śmiercią tragiczną w dniu 20.XII-43 r. w wieku lat 36. Wyprowadzenie zwłok z kostnicy szpitala św. Jakuba do kościoła św. Jakuba nastąpi dnia 23.XII-43 r. o godz. 9-tej, po Nabożeństwie eksportacja zwłok z kościoła na cmentarz Wojskowy na Antokolu. O czym zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych pogrążeni w głębokim smutku Zlętkiewiczowie.

† **Stanisław Waszczun** wychowanek i absolwent gim. OO. Jezuitów w Wilnie zmarł dnia 21 grudnia 1943 r. w wieku lat 30. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Birutės (Fabrycznej) 37—1 do kościoła paraf. N. P. N. M. P. na Sołtaniszkach nastąpi dnia 23 XII b. r. o godz. 9 rano. Po Nabożeństwie eksportacja zwłok na cmentarz parafialny. O czym zawiadamiają Krewnych i Znajomych pogrążeni w głębokim smutku Rodzice i Rodzeństwo.

ś. † p. **HENRYK IWASZKO** pomocnik maszynisty zmarł tragicznie 20.XII 1943 r. Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Jerozolimska 21 do kościoła św. Teresy nastąpi dnia 23.XII o godz. 10 30, poczym po Nabożeństwie nastąpi pogrzeb na cmentarzu Rossa. O czym zawiadamia pogrążona w głębokim żalu Rodzina

ś. † p. **ILUKOWICZ EUGENJUSZ** maszynista kolejowy zmarł tragicznie w dn. 20.XII-43 r. Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Ponarskiej 4 m. 1 do kościoła św. Teresy nastąpi dnia 23.XII o godz. 11, po czym po nabożeństwie nastąpi pogrzeb na cmentarz Rossa. O czym zawiadamia pogrążona w głębokim żalu Rodzina.

Za spokój duszy ś. † p. **Łukasza Czarnowskiego** zmarłego śmiercią tragiczną w listopadzie 1943 r. pod Lwowem w wieku lat 28 odbędzie się Nabożeństwo Żałobne dn. 29.XII 1943 r. o godz. 8-ej rano w kościele O. O. Redemptorystów. O czym zawiadamia Ciotka.

W dniu Imienin zmarłego 6-go grudnia b. r. ś. † p. **Adama Lipskiego** b. urzędnika Banku Ziemskie o odbędzie się Nabożeństwo Żałobne dnia 24 grudnia b. r. o godz. 9 w kościele św. Katarzyny, na które zapraszają Krewnych i życzliwych pamięci Zmarłego Żona i Przyjaciele.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedimino 11-a (I piętro). Telefony: Sekretarz Redakcji 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10 do 15. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 11 do 13. Administracja czynna od godz. 7 do 16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: wiersz milim. na 4 str. 12 fen., handlowe o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 80 fen. Stronica ma 12 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie Wydawnictwo „Goniec Codzienny".